11-go grudnia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 50.

Dien... lowe
...wsi.

...vii.

...DRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł.
Conto czekowe 80187.

GŁOS WILEŃSKI

PRZED WYBORAMI.

Sejm i Senat wybrane w 1922 roku zostały rozwiązane.

Wybory do nowego Sejmu odbędą się 4 marca, zaś do Senatu w tydzień później, t. j. 11 marca 1928 roku. Pamiętać musimy, iż do wyborów stajemy w warunkach wyjątkowo ciężkich.

Dzięki nieopatrznej polityce obecnego rządu, społeczeństwo polskie zostało rozbite na drobne grupki polityczne, walczące pomiędzy sobą o wpływy.

Wybory samorządowe wykazały, iż przy takim stanie rzeczy tracą przedewszystkiem żywioły umiarkowane, natomiast zyskują wszelkiego rodzaju organizacje wywrotowe, które nie miałyby dostatecznej siły, by stanąć do walki ze społeczeństwem polskiem, skupionem w jednym wielkim obozie.

Zyskują przedewszystkiem mniejszości narodowe, które otwarcie już mówią o ponownym sojuszu pod kierownictwe największych wrogów Narodu Polskiego — żydów.

A jednocześnie pamiętać musimy, że przyszły Sejm będzie Sejmem wyjątkowym, któremu przysługuje prawo zwykłą większością głosów, bez zatwierdzenia Senatu, zmieniać najważniejze zasady rządzące Polską — Konstytucję.

A więc od uchwał przyszłego Sejmu zależeć będzie, czy Kościół Katolicki będzie nadal zajmował stanowisko przodujące, czy też zepchnięty zostanie do rzędu jakichś sekt, zaś ugoda (konkordat) ze Stolicą Apostolską zostanie zerwany.

Przyszły Sejm, jeżeli w nim większość będą stanowiły stronnictwa lewicowe i mniejszości narodowe, może również przekształcić Polskę z państwa narodowego, w którym Naród Polski jest gospodarzem, w zlepek narodowościowy, przyczem tą drogą rządy w Polsce łatwo znalazłyby się w ręku żydowskim.

Może wreszcie zaprowadzić u nas ustrój socjalistyczny, przy którym rzemieślnik, czy też rolnik, pracując przy swym warsztacie lub na roli, nie będzie zbierał plonu pracy swej dla siebie lub swych dzieci.

Wszystko to może uczynić przyszły Sejm, jeżeli Naród Polski nie zdobędzie się na wielki wysiłek, jeżeli nie zjednoczy wszystkich sił swoich, w celu wspólnej walki o własne dobro i jeżeli zwycięstwo w nadchodzących wyborach odniosą kierowani przez żydów lewicowcy oraz mniejszości narodowe.

O tej straszliwej groźbie musimy pamiętać wszyscy stając do wyborów.

Nasza siła, nasze zwycięstwo—w jedności wszystkich Polaków i katolików!

POLSKIE MORZE.

Dnia 28 listopada minęło 300 lat od słynnej bitwy pod Oliwą, kiedyto polska flota wojenna rozbiła i przepędziła statki szwedzkie, zagradzające dostęp do Gdańska.

Bitwa pod Oliwą była dowodem, że Polacy są nietylko dzielnymi żołnierzami na lądzie, lecz i na morzu potrafią zwyciężać.

Niestety bitwa pod oliwą nie była należycie wykorzystaną. Polska nie powiększyła swej floty, nie utrwaliła panowania polskiego na morzu Bałtyckiem, utraciła niebawem dostęp do morza, a następnie i byt niepodległy.

Nie rozumiano i niedoceniano w Polsce dostępu do morza. Tylko wyjątkowi ludzie jak król Zygmunt-August, jak wielki kanclerz Jan Zamoyski czynili wysiłki w celu rozbudowy morskiej potęgi państwa, lecz ogół braci szlacheckiej, która wówczas Polską rządziła, nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia posiadania własnego wybrzeża morskiego.



Admirał Dickmann, zwycięzca w bitwie pod Oliwą.

„Może nie wiedzieć Polak, co to morze, — gdy pilnie orze", mówiono za dawnych czasów, a i dziś są tacy, co również nie doceniają tych dobrodziejstw, jakie Polska może mieć z posiadanego skrawka własnego morza.

A przecież pamiętać musimy, że podczas wojny z bolszewikami przez Gdynię i Gdańsk szły do nas: amunicja, karabiny i armaty; że przez te same porty po dziś dzień wysyłamy zagranicę nasze zboże, drzewo i węgiel; że jeżeli pozwolimy obcym a tembardziej wrogom — Niemcom, usadowić się w portach polskich, to się na wieki od nich uzależnimy, a oni nas przy pierwszej sposobności zniszczą.

I dlatego dziś szczególniej winniśmy pamiętać o słowach jednego z polityków naszych z XVI stulecia: „kto ma państwo morskie a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się stanie, a z bogatego ubogim.



Bitwa pod Oliwą 1627 r. (sztych gdański).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Obrady Rudy Ligi Narodów rozpoczęły się w poniedziałek. Zapowiadają się one niezwykle ciekawie, gyż mają na nich rozpatrywać skargi litewskie na rzekome prześladowanie Litwinów w Polsce oraz żądanie Polski, by Litwa wreszcie zaniechała tej niby — wojny z nami. Wobec doniosłości tej ostatniej sprawy możliwem jest, że na obrady uda się do Genewy prezes rady ministrów p. Piłsudski.

Obrady rozbrojeniowe. W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Genewie obrady delegatów rozmaitych państw nad sprawą rozbrojenia, czyli zmniejszenia ilości wojsk, wyrabiania broni i amunicji przez poszczególne państwa. W obradach tych poraz pierwszy biorą udział Sowiety, których przedstawiciel, Litwinow, złożył projekt, żeby wszystkie państwa jednego dnia rozpuściły do domów swe wojska i zniszczyły całe uzbrojenie. Szkoda, że Litwinów przy tej sposobności nie wytłómaczył, jak te państwa mają dopilnować, by sami bolszewicy istotnie się rozbroili, a nie oszukali tych, z którymi dziś o rozbrojenie chcą się umawiać.

Takich narad rozbrojeniowych już się odbyło bez liku, a żadne dotychczas nie dały pożądanych wyników gdyż nikt nie radzi szczerze, lecz jedynie pragnie oszukać swych sąsiadów, których się usilnie do rozbrojenia namawia u siebie zaś w tajemnicy wymyśla się nowe środki wojenne.

FRANCJA.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes (czytaj Lurd).

Wielkie wrażenie w całym świecie katolickim wywołały wiadomości o dwóch nowych wypadkach cudownego uzdrowienia w Lourdes. Katolicka Agencja Prasowa podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

P. Delot była chora na nieuleczalną chorobę raka w żołądku, lekarze nie robili żadnej nadziei. Po odwiedzeniu cudownej groty w Lourdes niedomaganie ustąpiło całkowicie. Lekarze wezwani do uzdrowionej orzekli, że powrót do zdrowia w drodze naturalnej był w tym wypadku wykluczony.

Anglik Harrison należący do kościoła angielskiego po ciężkim zatruciu został dotknięty zupełnym paraliżem. Przejęty głęboką wiarą udał się do Lourdes, gdzie w czasie powtórnego wniesienia do cudownej groty, poczuł się nagle całkowicie uzdrowionym, zdolnym do chodzenia normalnie o własnych siłach.

RUMUNJA.

Położenie po śmierci Jana Bratianu pozostaje nadal naprężone. Brat jego, Wintilla, nie zdołał zorganizować rządu pod swoim kierownictwem.

To też zanosi się na długie i ciężkie przesilenie, które nie wiadomo, jak się skończy, gdyż ponoć i książe Karol myśli znów o powrocie do Rumunji rzekomo w celu opiekowania się swoim synem, małoletnim królem Michałem.

Gdyby ks. Karol istotnie powrócił, Ręmunji groziłyby poważne zaburzenia.

JUGOSŁAWJA.

Podpisaanie przymierza z Francją. Wobec niebezpieczeństwa zagrażającego Jugosławji ze strony Włoch, które potrafiły mocno usadowić się w sąsiadującej z Jugosławją Albanji, rząd jugosłowiański począł szukać sobie sprzymierzeńców wśród silnych państw zachodnioeuropejskich. Sprzymierzeńca takiego znaleźli Serbowie we Francji, z którą też został zawarty sojusz. W numerze dzisiejszym podajemy ilustrację (obrazek) przedstawiającą ministrów spraw zagranicznych obydwu państw w chwili podpisywania umowy o przymierzu.



Ministrowie: francuski, Briand (na prawo) i jugosłowiański Marinkowicz (na lewo) podpisują umowę przymierza między Francją a Jugosławją.

ROSJA.

Sowiety burzą cerkwie Prezydjum moskiewskiego sowietu postanowiło zburzyć starodawną cerkiew „Trzech Świętych", oraz 3 inne cerkwie, poświęcone Matce Boskiej. Na rok następny planowane jest zburzenie innej odwiecznej świątyni (Praskowja Piatnica), znanej wszystkim mieszkańcom Moskwy. Również sławny historyczny klasztor Sreteński ma być zniesiony, by ustąpić miejsca ogrodowi miejskiemu. Stara cerkiew św. Elżbiety w pałacu Katarzyny w Carskim Siole pod Petersburgiem przebudowana została na salę odczytową. W Turkiestanie i Bucharze uwięziono 48 duchownych za propogandę religijną. Będą oni zesłani na Syberję.

Na Ukrainie zjawiły się stada myszy polnych, niszczących oziminy.

AMERYKA.

Olbrzymia powódź. W ub. miesiącu olbrzymia powódź nawiedziła Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zagrożony był nawet New-York.

Dwupiętrowy samolot. W Ameryce buduje się dwupiętrowy samolot o 12 motorach, mających siłę 4.800 koni, pomieści on 100 podróżnych.

Z całej Polski.

Wybory do Sejmu i Senatu. W poniedziałek 5 grudnia ogłoszone zostało następujące rozporządzenie:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1927 r. o wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Na podstawie art. 13-go ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dn. 28 lipca 1922 oraz art. 9-go ordynacji wyborczej do Senatu, zawartej w ustawie z dn. 28 lipca 1922 r. zarządzam wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. **Głosowanie do Sejmu odbędzie się 4 marca 1928 r., zaś do Senatu 11 marca 1928 r.** Czynności wyborcze mają być wykonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym dołączonym do niniejszego zarządzenia (—) Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki. Dalej następują podpisy ministrów. Kalendarz wyborczy podamy w następnym numerze.

List pastorski Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów. Po ogłoszeniu przez rząd wyborów Episkopat polski ogłosił również list do wszystkich wiernych, w którym zwraca uwagę na doniosłe znaczenie wyborów, gdyż przyszły Sejm ma dokonać zmiany Konstytucji, a w ten sposób może zasadniczo zmienić stosunek państwa do Kościoła katolickiego.

W dalszym ciągu list Episkopatu zwraca uwagę na wzrost komunizmu, na zwalczanie religji i obyczajności i stwierdza, że w **Polsce są dzisiaj 2 obozy— jeden zwalczający Kościół, drugi stający w obronie katolicyzmu. Wierni winni oddać głosy obrońcom prawa i wolności Kościoła, nierozerwalności małżeńskiej, wpływu religji na wychowanie młodzieży i t.d.**

Grzechem byłoby wstrzymywać się od wyborów, podobnie, jak grzechem jest rozbijanie jedności katolickiej.

List zwraca się przeciwko objawom zniechęcenia w społeczeństwie i **nawołuje do utworzenia wielkiej jedności katolickiej.**

List ten podpisali wszyscy biskupi.

Co czeka posłów urzędników. Szereg posłów zajmowało przed uzyskaniem mandatów stanowiska urzędnicze. Powinni oni po wygaśnięciu mandatu objąć swe dotychczas zajmowane stanowiska.

Tymczasem spotka ich niespodzianka. Już teraz wiadomo, co czeka nauczycieli gimnazjalnych. I tak poseł Marceli Prószyński, który miał mandat z powiatu lwowskiego, a był nauczycielem gimnazjalnym we Lwowie, zostanie przeniesiony do Dzisny, mieściny pogranicznej nad Dźwiną. P. Prószyński jest członkiem Zw. Ludowo-Narodowego.

Poseł Gabryjel Dubiel, piastowiec, który był nauczycielem gimnazjalnym w Krakowie, a piastował mandat z okręgu tarnowskiego, został przeniesiony do Postaw, miasteczka powiatowego w województwie Wileńskiem.

Podobny los spotkał innego posła z stronnictwa Piasta, a mianowicie posła Erdmana, który ze stanowiska inspektora szkolnego w Słonimiu trafił do Mołodeczna.

A jednocześnie posłów z bolszewickiego Wyzwolenia, rząd traktuje całkiem odmiennie.

Tak, naprzykład, wyzwoleniec poseł Seb, który był zwykłym nauczycielem w jakiejś zapadłej wiosce, został przeniesiony na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego w jednym z centralnych województw. Drugi taki sam szkodnik, znany krzykacz sejmowy, poseł Rudziński, inspektor szkolny w Częstochowie, ma być przeniesiony do Warszawy. I są jeszcze ludzie w Polsce, ktorzy usiłują wmawiać sobie i innym, że rząd p. Piłsudskiego popiera fachowość, a tępi partyjnych.



Przegląd wojska na Placu Saskim w Warszawie w dniu 11 listopada. w rocznicę ostatecznego uwolnienia Polski od jarzma zaborców.

Żyd bolszewicki i jego 6 żon. Do policji lwowskiej wpłynęło doniesienie, którego bohaterem jest żyd ożeniony aż 6 razy!

Tym wiecznym małżonkiem, utrzymującym harem poprostu, jest niejaki Karol (?) Seligman, zamieszkały przy ul. Ormiańskiej 19.

Seligman, jak opiewa doniesienie, był w Rosji sowieckiej, gdzie czterokrotnie brał ślub sowiecki. — Ostatecznie pozostawił tam swoje cztery żony i wrócił do Polski. Tu najpierw ożenił się w Łucku, poczem szóstą żonę, Olgę, pojął w Białym stoku, i wreszcie przeniósł się do Lwowa.

Obecnie, żona jego Olga o wielożeństwie swego męża doniosła policji, zapowiadając, że wszystkie żony jego zjadą się do Lwowa.

Z WILNA.

Wstrzymanie niektórych uchwał Rady Miejskiej. Władze wojewódzkie zatwierdziły protokuł posiedzenia rady miejskiej z dn. 3 b. m. Uchwały zaś rady w sprawie: 1) przymusu kanalizacyjnego, 2) zaciągnięcia przez magistrat pożyczki w wysokości 100 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych oraz 3) w sprawie wprowadzenia miejskiego dodatku do podatku państwowego od wyrobów spirytusowych nie zostały narazie zatwierdzone, celem bliższego zaznajomienia się z nimi władz wojewódzkich.

Zamieszczając powyższą wiadomość zwracamy uwagę naszych czytelników, że już nieraz podkreślaliśmy nieznajomość spraw miejskich u członków magistratu, jak też nowoobranych radnych. Nic też dziwnego, że rada miejska uchwala wnioski, które nie mogą być zatwierdzone następnie przez władze nadzorcze.

Wyjątek w tym gronie stanowią radni, którzy przeszli z listy narodowej Nr 14, wśród których jest szereg wybitnych znawców gospodarki miejskiej. Niestety obecna, rozpolitykowana rada miejska nie zawsze słucha ich głosu.

Walne kwartalne zebranie cechu krawców odbyło się w niedzielę 27 z. m. Przewodniczył starszy cechu p. Michał Piech, asystowali podstarsi p.p.: Juljan Nowicki i Antoni Gleb.

Obecnych było 38 członków cechu. Na początku sprawozdanie z działalności Zarządu cechu za ubiegły kwartał złożył p. Piech, które to sprawozdanie obecni zatwierdzili. Następnie przyjęto i zatwierdzono budżet cechu na rok 1928-my w ogólnej sumie bilansowej 11.800 zł., zbilansowany z nadwyżką przeszło 1 tys. złotych. Szczegółowy referat informacyjny w związku z nową ustawą przemysłową wygłosił p. prezes Związku K. Gorzuchowski.

Omówiono sprawę urządzenia rorat dla członków cechu.

Rozpatrzono następnie sprawę pomocy materjalnej dla członków cechu niezdolnych do pracy.

W związku ze zbliżającym się terminem ostatecznym (15 grudnia r. b.) wyzwolin na mistrzów i podmistrzów cechowych, uchwalono stosować jaknajdalej idące ulgi w opłatach w stosunku do obecnie się wyzwalających.

Poruczono wreszcie zarządowi zająć się sprawą wykonania nowego sztandaru cechowego.

Ogólne zebranie członków cechu fryzjerów odbyło się we czwartek 27 z. m. pod przewodnictwem starszego cechu p. Michała Siedleckiego w asyście podstarszych cechu p. p. Adama Skorko i Józefa Kisiela. Poza załatwieniem drobniejszych spraw bieżących udzielono specjalnej uwagi wyzwolinom na mistrzów i podmistrzów (czeladników). Zwraca też uwagę napływ licznych kandydatów z prowincji (Lida, Słonim, Oszmiana, Wilejka pow. i inne). Wyzwolono mianowicie 18 mistrzów i 6 podmistrzów. Wyzwolono na mistrzów p. p.: Gostomskiego, Jutkiewicza, Wingusa, Rydlewskiego, Mickiewicza, A. i P. Garszko, Rymkiewicza, Pszczołowskiego, Janowskiego, Obry-Janowską, Razmuka, Lalkę, Dołgowiza, Kuleszę, Gieczonisa, Bejnarowicza i Wołejkę. Na podmistrzów p. p.: Wojnickiego, Możejkę, Kolendę, Stankiewicza, Sieniuca i Razumową.

Zarząd cechu zwraca się do ogółu fryzjerów-chrześcijan, zarówno miejscowych, jak i z prowincji, nieposiadających jeszcze dyplomów cechowych, by we własnym interesie co rychlej zgłosili się w sprawie powyższej do starszego cechu, p. Michała Siedleckiego (zakład fryzjerski w gmachu Dyrekcji P. K. P.), lub do podstarszego cechu, p. Józefa Kisiela (Dominikańska 1) osobiście lub listownie. Zaznaczyć bowiem wypada, że z dniem 15 grudnia r. b. wchodzi w życie nowa ustawa przemysłowa, w myśl której wszyscy rzemieślnicy nie posiadający uzdolnienia zawodowego (dyplomu) pozbawieni będą możności prowadzenia własnych zakładów.

Skazanie mordercy w końcu ubiegłego miesiąca sąd okręgowy w Wilnie skazał na śmierć zabójcę rodziny Masłowskich, (pod Landwarowem) Aziulewicza na karę śmierci.

Skazany Aziulewicz odwołał się do Sądu Najwyższego.

Listy z miasteczek i wsi.

Mejszagoła (pow. Wileńsko-Trocki). Poraz pierwszy na terenie Mejszagoły młodzież katolicka miała okazję spędzić chwile w podniosłej pięknej atmosferze, biorąc czynny udział w akademji ku czci św. Stanisława Kostki.

Pomimo wyjątkowo niepomyślnej pogody wpośród śnieżycy i zamieci Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej i męskiej w całości stawiło się w kościele, żeby wysłuchać powitania protektora, ks. W. Grabowskiego i odśpiewać hymn Stowarzyszeń.

Podczas sumy odśpiewała młodzież pieśni na cześć św. Młodzieniaszka.

O godz. 5 sala parafjalna—Ognisko Stowarzyszeń—odświętnie przyozdobione staraniem druhen i druhów zapełniła się gośćmi.

Ks. Grabowski, wobec obrazu św. St. Kostki, tonącego w zieleni i świetle, powitał obecnych oraz w słowach treściwych opowiedział żywot św. Młodzieńca; jedna z druhen, p. A. Tyszkiewiczówna, zadeklamowała: „Odę do młodości“—chór odśpiewał: „Hej, do apelu“—druhny; „Pieśń o św. Stanisławie“—druh prezes Tyszkiewicz zadeklamował wiersz na cześć Patrona Młodzieży.

Żywy obraz: „Pielgrzymi“, urozmaicony poprawną deklamacją p. A. Tyszkiewiczówny, zakończył pierwszą część akademji.

Po przerwie nastąpił pokaz obrazów świetlnych z życia św. Stanisława.

Na pożegnanie ks. protektor zachęcał młodzież do pracy, robiąc nacisk przedewszystkiem — na zachowanie się druhów i druhen względem innych organizacyj w tem przeświadczeniu, że stosunek nacechowany miłością bratnią, dobrem wychowaniem, polega na przestrzeganiu zasady: „Swoje kochajmy, a cudze szanujmy“.

Nowa-Wilejka (pow. Wileńsko-Trocki).

W sobotę 26 listopadada mieszkańcy naszego miasta zostali zaalarmowani niezwykłym wypadkiem jaki się zdarzył zrana tegoż dnia, a który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się nieszczęściem. Mianowicie, około godz. 9-ej rano N-ski pułk artylerji lekkiej przeprowadzał w rejonie Wilucian ostre strzelania z dział.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny, jeden z pocisków trafił w dom Kaftanowiczowej przy ul. Objazdowej, przebił ścianę i z niebywałym hukiem wybuchł w mieszkaniu, obracając je w perzynę.

Na szczęście w chwili wybuchu nikogo nie było w mieszkaniu.

Lida.

Wielkie wrażenie w naszem mieście uczyniła wiadomość o aresztowaniu żony posła Ballina (z domu Szalewiczówny), oskarżonej o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Nikogo to wprawdzie zbytnio nie zdziwiło, że żona Ballina okazała się szpiegiem bolszewickim, skoro wystąpienia i agitacja prowadzona przez jej małżonka w niczem się od bolszewizmu nie różniła. Jednakże jakoś ludzie tak się już przyzwyczaili, że w Polsce do kryminału częściej sadzają teraz ludzi kochających Ojczyznę i myślących narodowo, zaś rozmaitym łobuzom i bolszewikom z Wyzwolenia wszystko uchodzi, że wprost wierzyć nie chcą; iż wreszcie ktoś z tej „wyzwoleniowej" lub „niezależno-chłopskiej" bandy trafił do więzienia.

Życzyć tylko możemy, oby tym razem niepocieszona połowica nie czekała zbyt długo na swego małżonka, po którym kryminał dawno tęskni.

Dziś go już nietykalność poselska nie broni.

Berdówka (pow. Lidzki).

W związku ze zjazdem szkół rolniczych (państwowej szkoły rolniczej żeńskiej z Antowila pod Wilnem, zawodowej szkoły żeńskiej z Iszczołny i naszej szkoły berdowieckiej) odbył się u nas w Berdówce uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

Obchód rozpoczęto przez wystawienie dwóch sztuk teatralnych odegranych bardzo dobrze przez uczniów naszej szkoły.

Następnego dnia odbyła się uroczysta akademja (zebranie), na program której złożyły się: odczyt ucznia naszej szkoły E. Dramowicza o powstaniu listopadowem oraz wygłaszanie wierszy okolicznościowych, a mianowicie: 1) „List z Sybiru" (wygłosił uczeń Michałowski); 2) „Reduta Ordona" (uczeń B. Subocz); 3) „Śmierć pułkownika" (p. Grzeszkowiak) i 5) „Do młodzieży" (uczeń Mižulski).

Ponieważ przedstawienie, jak również akademja, bardzo się wszystkim podobały więc postanowiono je powtórzyć, co ma nastąpić wówczas, gdy się w Berdówce rozpoczną rolnicze kursa dokształcające dla ludności okolicznej.

Widzimy więc; że szkoła w Berdówce nietylko kształci młodzież pod względem zawodowym, lecz jednocześnie wychowuje ją pod względem narodowym. Uczeń-rolnik.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	11	grud.	w Szygłowicach
w poniedz.	12	„	„ Sorokpolu
we wtorek	13	„	„ Łyngmianach
we środę	14	„	„ Łukonicy
we czwartek	15	„	„ Starych Rozedrancach
w piątek	16	„	„ Kołtynianach
w sobotę	17	„	„ Skrundziach
w niedzielę	18	„	„ Kirjanowcach

Nowy dziekan wileński. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych nastąpić ma nominacja ks. kanonika Adamowicza, proboszcza kośc. św. Rafała w Wilnie, na Dziekana m. Wilna.

Wice-dziekanem pozostanie i nadal ks. kanonik Jan Kretowicz, proboszcz kościoła po-Bernardyńskiego.

Ostrzeżenie. Kurja Metropolitalna Wileńska ostrzega przed niejakim Bolesławem Matejukiem, urodzonym dnia 1.VII.1906 r., a pochodzącym z djecezji podlaskiej, byłym alumnem tamtejszego seminarjum, wydalonym za sfałszowanie świadectwa szkolnego. Osobnik ten, zwraca się do kapłanów i zakonników, a okazując świadectwa, jakoby był djakonem lub kaplanem, posunął się nawet do tego, że zbiera stypendja mszalne.

Rady praktyczne.

Rząd od 1 grudnia podwyższył taryfę (opłaty) pocztową. Mianowicie w obrocie wewnętrznym kosztować będzie list do wagi 20 gramów 25 groszy, ponad 20 gramów do 250 gramów 50 groszy, ponad 250—500 gr. 80 groszy. Kartka pocztowa 15 gr., druki do wagi 25 gr. 5 groszy, ponad 25 do 50 gr. 10 groszy, ponad 50—100 gr. 16 groszy. List polecony 40 groszy, ekspress 80 groszy.

Opłata od wyrazu telegramu zwykłego wynosić będzie 15 groszy, od telegramu pilnego 45 groszy, oraz taksę zasadniczą 50 groszy. Także w obrocie zagranicznym nastąpi podwyżka.

KALENDARZYK.

4	N.	Damazego i sabina B. W.
5	Pon.	Aleksandra M.
6	Wt.	Łucji P. M., Otylli P.
7	Śr.	Djoskora i Heroda M. M.
8	Czw.	Walerjana M. i Ireneusza
9	Piąt.	Euzebjusza B. M.
10	Sob.	Łazarza B. i Olimpji Wd.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 16-go grudnia godz. 1 m. 4 po poł.

Ceny obcych walut.

z dn. 7-go grudnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Od kilku już dni wszyscy dokoła, starzy i młodzi, ludzie wszystkich stanów, powtarzają sobie ostatnią wiadomość — że Sejm i Senat zostały rozwiązane, albowiem dn. 28 listopada upłynęło 5 lat, to jest czas, na które były wybrane. Wszystkie gazety codziennie podają mnóstwo wiadomości o naradach między różnemi partjami, o przygotowaniach się do wyborów, o targach między przywódcami partyj, o zabiegach i nadziejach tych lub innych stronnictw.

I nic dziwnego, że się ludzie niepokoją, że zabiegają, bo dzień wyborów będzie dniem niezwykle ważnym, którego skutki odbiją się na całym kraju, na ogólnem naszem życiu państwowem, społecznem i gospodarczem.

A że i nas kobiety Ojczyzna powoła do oddania głosów, że to będzie naszem nietylko prawem, lecz **obowiązkiem**, winnyśmy koniecznie zawczasu zaciekawić się i zdać sobie sprawę, co to jest Sejm, Senat, jakie ma prawa, a wiedząc i rozumiejąc pouczyć inne kobiety. Liczba nas, kobiet, jest bardzo duża, jest nas więcej niż mężczyzn, ale siła nasza jakże śmiesznie jest mała, ogromna bowiem, największa część kobiet nie chce oświaty, nie chce wiedzieć o swoich prawach, o swoich obowiązkach, nie wierzy w możliwość znaczenia i siły kobiet.

Od paru już lat ze stronic „Głosu Kobiet" wysyłamy nasze serdeczne odezwy, wiadomości o pracy, o wysiłkach kobiet, o czynach przez nich dokonanych, a wszystko w tym celu, aby w sercach i umysłach naszych sióstr-Polek obudzić przeświadczenie, że kobieta przez Boga i Ojczyznę powołaną jest do wielkich przeznaczeń, że na każdem, najskromniejszem nawet stanowisku wiele zdziałać może.

„Wielkie jest posłannictwo mężów w Narodzie, jako bohaterów i obrońców, jako kapłanów i nauczycieli, jako sędziów i uczonych. Ale większe jest posłannictwo kobiet polskich, bo one właśnie mogą wychować braci i synów na szlachetnych Polaków, bo one mogą i powinny w życiu domowem tak działać, aby każdy umiał żyć nie dla siebie, ale dla narodu i wolności"—tak mówi o kobiecie polskiej biskup Bandurski. Lecz temu wielkiemu zadaniu odpowie wtedy kobieta, jeżeli pozna swoje obowiązki; pozna, co winna Bogu, Ojczyźnie i sobie.

Wierzymy, że słowa nasze nie uderzają w próżnię, że Czytelniczki uważnie czytają Głos Kobiet, że się nim dzielą ze znajomemi i sąsiadkami i dlatego w następnych numerach podamy krótkie, lecz **najkonieczniejsze wiadomości** o ustroju naszego państwa, o Sejmie, Senacie, wyborach i temu podobne. Sprawy te winna dobrze rozumieć każda kobieta-obywatelka, bo wszak są one nauką obywatelską. Cobyście powiedziały o gospodyni, którаby nie wiedziała, jak urządzone jest jej gospodarstwo, kto ma z nią współpracować, co się dzieje w tym lub innym budynku. Dla takiej gospodyni miałybyśmy tylko wyrazy oburzenia. A wszak nasza wolna Ojczyzna jest tem wielkiem gospodarstwem, w którem żadna sprawa nie powinna nam być obojętną i obcą.

J. Ż.

Różne wiadomości.

Przed kilku tygodniami Okręgowy Sąd w Poznaniu rozpatrywał bolesną dla nas, kobiet sprawę. Przed sądem stanęła młoda, wątła, dziewczyna, Marja Nogajewska oskarżona o handel żywym towarem. Zeznania oskarżonej i świadków wykazały, że Nogajewska należała do szajki handlarzy kobietami i dostarczała im dziewczęta po 120 zł. za głowę. Jeździła po różnych miastach, szukając dla siebie ofiar. W ostatnich czasach przybyła do Poznania, podała się za studentkę uczęszczającą na kursa i dostała się do Schroniska Tow. Ochrony Kobiet. Tu się zapoznała ze wszystiemi lokatorkami i jednej z nich ofiarowała posadę w kinie warszawskiem, obiecując wystarać się fałszywe świadectwo. To zwróciło uwagę i podejrzenie współmieszkanek. Dano znać policji, zbrodniarkę ujęto i zeznania wykazały straszną prawdę. Na sądzie oskarżona odmówiła wszelkich zeznań, tyczących się jej wspólników, przyznała się tylko, że jest związana tajemniczą przysięgą, a wspólnicy ją zamordują, jeżeli ich zdradzi.

Sąd nad Nogajewską dowodzi, że handel kobietami to nie urojenie, nie zmyślony straszak, to straszna rzeczywistość, ktoa każdej chwili zagraża naszym córkom i siostrom. Krew stygnie w żyłach, gdy czytamy, że dwie trzecie części kobiet zamkniętych w publicznych domach w Argentynie (w Ameryce południowej) to są polskie dziewczęta, podstępnie wywiezione przez doskonale zorganizowane szajki handlarzy żywym towarem. A tymczasem nasze nieopatrzne dziewczęta rzucają wioskę i dom rodzinny, jadą do obcego miasta, aby dużo zarobić i pięknie się ubrać. Miejskie zaś — tak łatwo, bez wyboru, zawierają znajomości, przyjaźń, byle się bawić, byle tańczyć, w tajemnicy nieraz przed rodzicami. Dokąd je zaprowadzić może łatwowierność, niedoświadczenie, pragnienie zabaw i strojów — ostrzega sprawa Nogajewskiej.

SŁÓWKO DO MATEK.

Nieustępliwa zima już przyszła, prowadząc ze sobą wichry, zamiecie i śnieżyce. Dokoła domów naszych na wsi i w mieście gromadzi się dużo ptasząt szukających pożywienia i schronienia w tę nielitościwą dla ptaków porę roku. Niema domu, w którymby nie zmiatano ze stołu choć trochę okruszyn. Do Was, Maki, zwracamy sie z prośbą: dajcie dzieciom jakieś pudełko lub nieużyteczną już miseczkę i pozwólcie skrzętnie zbierać okruszyny dla głodnych ptaków.

Obudźcie w dziecięcych serduszkach litość i miłosierdzie. Dziecko które potrafi troszczyć się o bezbronnego ptaszka, wyrośnie na człowieka z sercem, zdolnem i o Was się troszczyć. A tak u nas niewiele ludzi z **dobrem i frasobliwem** sercem.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.